

Temat: Maryja – Królowa nieba i ziemi - /58/.

Książka, katechizm str. 100.

Maryja, mama Pana Jezusa jest Królową wszystkich ludzi, jest także Królową wszystkich serc. Jako nasza Królowa troszczy się o zbawienie każdego człowieka. Maryja ma również tytuł – Brama niebieska.



Ø **Przy pomocy rodziców przeczytajcie opowiadanie:**

Bruno Ferrero, *Brama Niebieska*

Aldebrando, pan z Torrebruna, mrocznej warowni w pobliżu Poggibonsi, miał bardzo zły charakter. Już jako dziecko był niecierpliwy i gwałtowny. Przewodząc bandzie rówieśników mieszkających w okolicy, nad którą panował łagodnie jego ojciec Gualtiero, wyróżniał się złośliwością i lekceważeniem spokojnych współobywateli.

Przewodząc swym przyjaciołom lekkoduchom, Aldebrando obrzucał znienacka kamieniami woźniców z wysokich murów dworu ojcowskiego. Również dobry pleban zauważył pewnego ranka, że zniknęły sznury uruchamiające dzwony i tego dnia zazwyczaj rozśpiewana dzwonnica stała milcząca. Wszyscy mieszkańcy Torrebruna mieli wielkie kłopoty z godziną Mszy Świętej, obiadu i kolacji. O chodzeniu do szkoły naturalnie nie było mowy. Aldebrando za punkt honoru uznawał nieuczenie się. Nauczyciele z resztą byli bardzo zadowoleni, że nie płatał się im w szkole. W jednej rzeczy jednak nie miał rywali – we władaniu mieczem. W wieku 15 lat pokonywał już rycerzy i żołnierzy powracających z Ziemi Świętej, doświadczonych w tysiącu bitew. W wieku 20 lat Aldebrando został księciem Torrebruna.

Jego pierwszą myślą było zorganizowanie armii.

Lawina żelaza

W okolicach Poggibonsi wszyscy szybko poznali straszliwe wojsko Aldebranda z Torrebruna. Składało się z żołnierzy okrutnych i dzikich. Niczym lawina żelaza napadali na zamki i wsie, pokonując wszelki opór. Gdy mieszkańcy tych okolic zauważali czarne chorągwie falujące na wietrze, które zapowiadały nadejście oddziałów Aldebranda, kryli się w kościołach, ufając, że burza ognia i stali przejdzie szybko. Biada temu, kto by chciał się opierać. Panowie i hrabiowie oddawali klucze swych posiadłości i swych miast, przyjmując trudne warunki dyktowane przez Aldebranda.

Pewnego dnia straszny kapitan stanął przed bramą klasztoru. Jeden z wielu szpiegów, których Aldebrando rozesłał po okolicy, przekazał mu, że w klasztorze przechowywano kielichy, relikwiarze i cenne świeczniki oraz złotą koronę na wizerunku Najświętszej Maryi Panny. Brama klasztoru była zamknięta. Konie żołnierzy kopytami niszczyły dziedziniec. Zniecierpliwiony Aldebrando mieczem uderzył w bramę. Ukazał się zalękniony braciszek. „Czego szukacie?” „Otwórz drzwi!” „Twoje zamiary nie są dobre i dlatego nie otworzę!” „Zniszczę tę bramę i zawładnę wszystkim, a ty...” – dodał groźnie – „zostaniesz zdeptany jak karaluch!”. „Przez te drzwi możesz wejść siłą i zdobyć klasztor, pobić nas” – odpowiedział braciszek – „ale przez Bramę Niebieską nie przejdiesz! Pani Niebieskiej nie pokonasz”. „Jeśli istnieje brama niebieska, sforsuję ją na moim koniu wobec moich żołnierzy!”. Brama klasztoru została wyważona uderzeniami siekier, a klasztor ograbiony.

Dziwny niepokój

W kilka dni później, gdy zachodzące słońce zapaliło horyzont, Aldebrando podziwiał z wieży granice swego królestwa. Od pewnego czasu dziwny niepokój opanował jego serce. Słowa pokornego braciszka rozbrzmiewały mu w głowie: „Brama niebieska”. Wydawało mu się rzeczą niemożliwą istnienie czegoś, czego on nie mógłby zdobyć, kogoś, kogo nie mógłby pokonać. Uniósł pięść ku górze i zawołał: „Jeśli istnieje brama niebieska, znajdę ją!”. Jego postanowienie zagubiło się w wietrzyku wieczornym, który szybko rozpostarł swój obrus cieni na nizinie. Następnego dnia Aldebrando osiodłał najszybszego ze swych koni i wyjechał z zamku bez eskorty. Wędrował przez cały dzień. Powrócił wieczorem zmęczony i zakurzony. Jego oczy błyszczały chorobliwie, a jego usta szeptały: „Ja ją znajdę!”. Następnego dnia i w kolejne dni Aldebrando ciągle objeżdżał konno swe królestwo, szukając bramy niebieskiej. Któregoś wieczoru Aldebrando nie powrócił do zamku.

Święty pustelnik

Ponieważ nie znalazł bramy niebieskiej w obrębie swego królestwa, postanowił przemierzyć wszystkie królestwa ziemi, dopóki jej nie znajdzie. A w postanowieniu swym był jak nikt inny uparty i wytrwały. I tak straszny Aldebrando z Torrebruna, niezwykczony wojownik, którego wszyscy się bali, przemienił się w tułacza, wędrującego najbardziej ukrytymi ścieżkami i pytającego wszystkich: „Czy wiesz, gdzie jest brama niebieska?”. Jego szaty zniszczyły się, włosy i długa broda posiwiały. Niektóre dzieci, widząc go, zaczynały płakać. Inne wyśmiewały się z niego. Aldebrando był zdecydowany dopiąć swego. Zmuszony był prosić o jałmużnę. Sypiał w oborach, a niekiedy w klasztorach, gdzie razem z braćmi zakonnymi spędzał długie godziny na rozmyślaniu. Niezauważalnie, powoli jego dusza, która wydawała się być z żelaza – zmiękła. Wielu, widząc go, brało go wręcz za świętego pustelnika.

Tajemnicza kobieta

Minęły lata. Pewnego ranka, bez określonego powodu, stary i zmęczony Aldebrando, postanowił powrócić do domu. Przybył pod mury swego grodu i spojrzał na nie. Nosiły jeszcze znaki jego arogancji. Jakaś stara i zgarbiona kobieta szła ścieżką prowadzącą do wsi. Niosła wielką wiązkę chrustu na plecach. Aldebrando zachował się tak, jak ostatnio zwykł postępować. „Czy mogę ci pomóc?” – spytał, uśmiechając się uprzejmie. „Dziękuję” – wyszeptała staruszka. Wziął chrust na plecy i zaczął iść obok kobiety. Przypomniawszy sobie, jak będąc chłopcem, podpalał ludziom takie wiązki chrustu, wiedział, jak wielką krzywdę wyrządzał ludziom, których napotykał. Aldebrando zapłakał. Po kilku krokach kobieta nieśmiało powiedziała: „Już dotarliśmy”. Aldebrando zatrzymał się zdumiony i przez łzy zapytał. „Tutaj?”. Znajdowali się na skrzyżowaniu dróg. Stała tam mała kapliczka poświęcona Najświętszej Maryi Pannie. Był to zniszczony obelisk z napisem na froncie. Aldebrando powoli przeczytał napis łaciński: „Ianua Coeli”. „Co on oznacza?” – zapytał. „Brama niebieska” – odpowiedziała staruszka, uśmiechając się. Aldebrando poczuł, że serce mu podskoczyło. „Jak to? Tutaj, o dwa kroki od mojego domu? A ja szukałem jej po całym świecie”. Kobieta wyprostowała się, szybko spadły łańchmany, które ją okrywały. Ukazała się kobieta ubrana w niebieskie szaty przypominające rozgwieżdżone niebo. „Czekałam na ciebie, na twoje łzy pokuty. Przypominasz sobie, ile razy przechodziłeś tu jako dziecko z drewnianą szabelką, potem na swym koniu, uzbrojony do walki? Chciałeś znaleźć bramę niebieską. Dzisiaj ją znalazłeś. Różni się bardzo od twego wyobrażenia o niej. I nie musisz już jej wywahać, by wejść. To ja cię zapraszam. Aldebrando ukląkł, gdyż rozpoznał Matkę Bożą, której przed laty ukradł koronę z klasztoru. Tymczasem obelisk obrócił się wokół swej osi, ukazując schody, które ginęły w bezkresnej dali. „Chodź” – powtórzyła Maryja. Aldebrando zaczął wchodzić po schodach niebieskich. W miarę każdego kroku jego wygląd stawał się piękniejszy, jego szaty lśniące i połyskujące niebieskim blaskiem bijącym od Maryi – Bramy Niebieskiej.

Znaleziono go klęczącego przed kapliczką Madonny. Umarł z dziwnym uśmiechem na ustach. Nikt go nie rozpoznał. Jeszcze dzisiaj w pobliżu Poggibonsi znajduje się obelisk z napisem „Ianua Coeli”. Ma dziwne położenie: leży w poprzek, jakby kiedyś obrócił się na niewidzialnych zawiasach.

Ø Po wysłuchaniu tego opowiadania już wiemy:

- Jak żył, jak zachowywał się Aldebrando?
- Jakie wydarzenie zmieniło sposób życia Aldebranda?
- Czego Aldebrando szukał przez resztę swojego życia?
- Dlaczego Aldebrando poszukiwał Bramy Niebieskiej?
- Kiedy Aldebrando znalazł Bramę Niebieską?
- Dzięki czemu Aldebrando znalazł Bramę Niebieską?
- Dlaczego Maryję możemy nazywać „Bramą Niebieską”?
- Jakie znamy jeszcze inne określenia dotyczące Maryi?

Aldebrando myśli, że wszystko można zdobyć siłą. Tymczasem niebo możemy zdobyć poprzez pokorę, pokój, miłość, pomoc innym, modlitwę – tak jak uczy nas Maryja swoim całym życiem. Dopiero wtedy, gdy Aldebrando nauczył się tak dobrze postępować, odnalazł Bramę Niebieską, którą wskazała mu Maryja.

Ø **Zadanie: zeszyt ćwiczeń str.121.**

x.RM